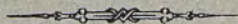


miennych. Pierwotnie jednak byli oni najbardziej zbliżeni do Słowaków tak pod względem antropologicznym, jak i językowym¹⁾. Pokrewieństwo antropologiczne ze Słowakami jeszcze teraz jest bardzo bliskie²⁾.

Wobec tego nie da się, zdaniem mojem, utrzymać twierdzenie prof. K. Potkańskiego, jakoby Krakowianie i Sandomierzanie byli pierwszymi mieszkańcami Podtatrza. Mimo obecności dawnych mieszkańców było dla ich działalności dosyć pola. Nie było nawet może kolizji między pasterzami, którzy zajmowali łąki, pastwiska wyżej zwykle położone, a rolnikami, którzy osiedlali się w dolinach. Imigracja jednak nie musiała być znaczna, skoro przybysze ulegali asymilacji tubylców.

A teraz powrócić należy do Lachów. Nazwa Lachów istnieje prawdopodobnie w obrębie obszaru podanego w referacie prof. Młynka, istnieje przynajmniej w powiecie limanowskim. Ale czy istnieje plemię Lachów? Pozytywnie dotąd nie o tem nie wiemy. Ci którzy zauważyli odrębność Górali, nie dopatrzyli się odrębności ludu na obszarze określonym przez Młynka od sąsiadów północnych i wschodnich. Lachy mieszkający w północno-wschodniej części powiatu limanowskiego są, mojem zdaniem, tacy sami jak lud mieszkający nad Białą wpadającą do Dunajca w powiecie Tarnowskim i grybowskim, którego już Mlynek do Lachów nie zalicza. Prof. Mlynek postawił twierdzenie, ale go bynajmniej dowodami nie poparł. Powoływanie się na własne zbiory, które nie są nikomu znane i na doświadczenie zebrane w chłopięcym zwłaszcza wieku, jak to czyni M, nikogo przekonać nie mogą. W każdym razie jest to kwestya tak ważna i ciekawa, że należy się spodziewać, iż nietylko p. Mlynek ale i inni ludoznawcy gorliwie się do jej wyświeatlenia wzięć powinni.

Fr. Bujak.



Czy jest prawda na świecie.

W pierwszym zeszytcie tomu II. »Ludu« umieścił p. Włodzimierz Hnatiuk spisana w Puźnikach z ust kuźnierza Rozowskiego przypowiatkę: »Czy je prauda na świti?«

¹⁾ Język starsłowacki jest zbliżony do narzecza Podhalan; por. M. Gumplowicz, »Polacy na Węgrzech« w »Ludzie« t. VI. s. 281.

²⁾ Deniker. Races et peuples de la terre, Paris 1900, mapa antropologiczna Europy.

Przypomniałem sobie, że przypowiastkę tę czytałem przed 25 laty w Nowym Sączu w broszurce wytłoczonej w tamtejszej drukarni Józefa Pizsa w jednej z tych broszurek, jak »Żyd wieczny tułacz«, »Mądrości Salomona«, »Wojna żydowska« i podobne, które tysiącami egzemplarzy rozsprzedawali kramarze wędrowni po odpustach i jarmarkach razem z sennikami, kantyczkami i różnymi pieśniami pobożnymi.

Broszurkę o której mowa kupiłem za 6 centów. Zaginęła mi gdzieś następnie. Jednakże po krótkich poszukiwaniach, dowodzących wielkiego rozpowszechnienia jej między ludem, znalazłem ją także między górnikami wielickimi.

Składa się z czterech kartek druku małej ósemki bez osobnej okładki i zawiera w sobie trzy utwory. Pierwszy zatytułowany: »Pochwała, Kłopot, Napaść, Męczeństwo, Kimedya. Pocięcha, i Śmierć Kiwona Nowego, Piecucha Wielkiego, Męcienika żydowskiego po sam lokieć wigrzebanego w bublech, w rokuf sto trzista, pietnasciech, ośmioro i troje tysiącu, czterdziestego usmego Marzic«. Zajmuje cztery stronicie. Na piątej i na szóstej znajduje się: »Testament zmarłego Biberyusza 1801«. Na siódmej wreszcie przypowiatka pod napisem: »Postęp czasu, czyli: Nie szukaj prawdy, bo jej nie znajdziesz«. Wiersz ten zajmuje dwie ostatnie stronicie druku. U spodu ósmej stronicy jest mała rycina siedzącego małego djabełka z rożkami, bębniącego na kociołku, a na samym spodzie pod kreską: »Génevef Imprim. E. Daun«. Bez daty.

Śmiem przypuszczać, że druk ten nie widział Genewy, ale u nas ujrzał światło dzienne. Podobne broszurki drukował Józef Pisz w Nowym Sączu, Wawrzyniec Pisz w Bochni; drukowano je w Wadowicach, w Tarnowie i w innych prowincjonalnych drukarniach, a kramarze rozwozili po kraju i rozpowszechniali między ludem. Nie mam zamiaru dochodzić w tym zapisku, kiedy i gdzie powstały utwory tu drukowane, chciałem tylko zwrócić uwagę, że rozpowszechnione są bardzo między ludem naszym.

Rozowski z Pużnik znał ten drukowany wiersz. Dowodzi tego zupełnie wierne powtórzenie go p. Hnatiukowi. Z powodu nie dopisania pamięci przestawił tylko Rozowski wiersz 21—36 umieszczając je przed wierszem 13. Drukowany utwór brzmi jak następuje:

W Portamencie niebieskim, empirejskie nieba,
Powiedzcie mi ludzie, gdzie prawdy szukać trzeba,

Już prawdy nie ma, już prawda nie żyje,
Ustąpiła prawda z Polski w insze nacyje.
Ponoć prawdy nie ma w całej Europie:
Tak w panie, jak w żydzie, tak i w prostym chłopie.
Puszczam ja się do Niemiec, do Szląska, do Prusa,
Jednak tam ta sama co i tu pokusa.
Gut morgen Herr Bruder, czyś nie widział prawdy?
Ne bil tu mospan Polak i nie będzie zaŃdi
Bo kto praŃdi kocha, wenig się z bogaca,
Kogo okpić, oszukać, to u nas popłaca.
Puszczam ja się do Węgier, czy tam prawda żyje.
Może się zabawiła, dobre winko pije.
Zdrów bądź mospanie Węgrzynie, dobre winko macie,
Może wy tu u siebie i prawdę chowacie?
Dokut maliona teremtete, jak Wuchry nastali,
U siebie nigdy prawdy nie chowali.
Puszczam ja się do Moskwy, jak z Polski stupali,
Może oni ze sobą i prawdę zabrali.
Zdrast waszu miłost, szczo podiŃajesz?
Szto ty durny Polak u nas poszukajesz?
Niet w nas prawda, do świtu nie żyje,
Bo w całej Rosyi same zołodyje
Puszczam ja się do Rzymu, a-tam pielgrzym idzie,
Nic nie gada o prawdzie, lecz wszystko o biedzie,
Zdrów bądź mospanie pielgrzymie,
Czy macie prawdę w waszym Rzymie?
Roma est benedictus,
Sed Populus maledictus,
Po łacinie gadają, lecz prawdy nie znają.
Puszczam ja się na morze, czy tam prawda żyje,
Może się zabawiła, to tu nie dobieje.
Wpadam ja na okręty,
Aż i tam wykrety,
Żeglarze łgarze,
Nikt kłamstwa nie karze
Stojąc ja u portu,
Czekam raportu,
Aż słyszę głos z nieba:
Szkoda bracie ciebie!
Prawda tylko u Boga,
Na wysokiem niebie.
Niech ci się nie plecie,
Nie ma prawdy w świecie.
Sic fac, skończyło się tak.

Seweryn Udziela.

